

Wystawa I wojna w Cieszynie

Data publikacji: 21.12.2015 13:15

Obchody stulecia Wielkiej Wojny, jak ją zwali współcześni, bez wątpienia będą się ciągnęły do 2018 roku. Zainteresowani tym okresem dziejów już od ubiegłej środy mogą oglądać w Muzeum Śląska Cieszyńskiego ekspozycję "Cieszyn w latach I Wojny Światowej".

– **Przynajmniej jedna osoba z każdej rodziny w tej wojnie brała udział** – powiedziała podczas otwarcia wystawy jej kuratorka Irena French. – **Wedele szacunków oględnych z całego Śląska Cieszyńskiego w armii austriackiej walczyło ok. 40 tys. żołnierzy. I to są nasi dziadkowie i pradiadkowie.**

Naszych przodków zarówno w uniformach ck. Armii, jak i w mundurach legionistów można obejrzyć na licznych fotografiach z epoki, pochodzących zarówno ze zbiorów muzealnych, jak i z kolekcji prywatnych. Ponadto została umieszczona lista osób z Cieszyna poległych na frontach I wojny. Nazwiska te jeszcze do połowy lat czterdziestych były wykute na pomniku z 1930 roku stojącym w Alejach Masaryka w Czeskim Cieszynie.

Większość zmobilizowanych mieszkańców Księstwa Cieszyńskiego trafiła do 100 Śląsko-Morawskiego Pułku Piechoty (niem. Schlesisch-mährisches Infanterieregiment Nr. 100). Na ekspozycji zaprezentowane zostały pamiątki z nim związane, m.in. trąbka sygnałowa i szarfy sztandarowe.

Ponadto na fotografiach widoczne są tzw. tarcze obrony (niem. Wehrschild), które miało każde miasto w Austro-Węgrzech i w Cesarstwie Niemieckim. – **Przy okazji ich odsłonięcia każdy mógł zakupić gwoździe, złote, srebrne lub żelazne. Można było też sobie zamówić grawerowany** – mówiła French. – **I te gwoździe były wbijane z wielką pompą do tej tarczy. A pieniądze z ich zakupu przeznaczane były na oddział, który rekrutował żołnierzy z danego regionu, w naszym wypadku – na wspomniany już setny pułk.**

Oryginalna tarcza niestety się nie zachowała, ale na wystawie pojawiły się fragmenty jakie pozostały z tarczy polskich legionistów, którzy przejęli tę austriacko-niemiecką tradycję. Z tej tarczy zachowały się dwie części: herb Cieszyna i stary herb Bogumina, a oryginały były jeszcze herby Frysztatu, Jabłonkowa i Polskiej Ostrawy.

Ale, co wspomniano, sporo jest też fotografii z archiwów rodzinnych. – **Są zdjęcia dziadka dyrektora Dembinioka, Karola Legina** – wspomniała French – **jest tam też jego aparat, z którym pojechał na wojnę i są tam nieprawdopodobne zdjęcia, które z tamtej wojny przywiózł.** Ów Legin, co podawała „Gwiazdka Cieszyńska” w numerze z 3 marca 1916 r., ofiarował dla Muzeum Śląskiego „dwa kawałki metalu z bomby włoskiej, rzuconej z latawca”. Ponadto na wystawie są również zaprezentowane fotografie dziadka samej kuratorki oraz jej kolegi z pracy Mariusza Makowskiego.

(ÿ)

